

CZARNOGÓRZE (*).

Przekład dzieła francuzkiego p.n.: *Le Monténégro histoire, description, mœurs, usages, législation, constitution politique, documents et pièces officielles par Henri Delarue secrétaire du Prince Daniel 1er (de 1856 à 1859)*. Paris. 1862. (W 8ce. Str. XIV, 182).

I.

Podbój ottomański i rozmaite serbskie pokolenia.

Z pomiędzy spraw wynikłych skutkiem interwencyj państw zachodnich na Wschodzie, jest jedna mało znana, a która przecież zasługuje na pilną uwagę: jest nią sprawa czarnogórska.

(*) Przegląd Europejski, w tomie I z dzieła tego dał dorywcze tłumaczenie, z opuszczeniem ważnych historycznych dokumentów i przypisów autora. Podajemy więc tę szacowną pracę w całości. Autor Henryk Delarue, w samój sile wieku zakończył życie, bo mając lat 40. Odbrawszy staranne wychowanie, poświęcił się szczególnie historii i językom słowiańskim, głównie też polskiemu i serbskiemu. W końcu r. 1855 książę czarnogórski prosił p. Hequard konsula francuzkiego w Skutari, ażeby mu młodego Francuza mógł się wystarać, któryby nauczył języka i utrzymywał korespondencye zagraniczne. Ofiarowano tę zaszczytną posadę naszemu autorowi, który ją przyjął ochotnie.

Książę Daniel był człowiekiem znakomitych zdolności, ale młody, łącząc zalety z wadami swego rodu, mało miał doświadczenia w utrzymywaniu stosunków z obcemi krajami. Delarue nie małą mu był w tém pomocą; jako ajent księcia zwiedził Albanią, Dalmacyą, odbywał podróże do Paryża i Wiednia w sprawach Czarnogórza. Zyskawszy szacunek i poważanie księcia Daniela, jak i rozumnej jego małżonki *Darinki*, w bo-

Nad Adryatykiem zarówno, jak nad brzegami Dunaju, w prowincjach słowiańskich, również jak w greckich lub rumuńskich, wszędzie napotykamy też same trudności, jednakowy zamęt; państwo ottomańskie jest dziś jeszcze w całej słabości swojej, jak było w epoce swój potęgi niebezpieczeństwem dla Europy: jak niegdyś groziło jej gwałtami, tak dziś naraża ją na walki, które muszą wynikać w skutek jego podziału lub nowego urządzenia składających go krajów.

Pod plemieniem tureckim, niezdolnym ani utrzymać, ani złagodzić charakteru swój władzy, roją się ludy, które zachowały nadzieje i pragnienia pierwszego stanu niepodległości własnej; najazd turecki zalał je niby powódź, ale woda uchodzi i odkrywa ślady starożytniej uprawy. Pomimo bezładu spowodowanego pięciowiekowym zalaniem, narodowości: słowiańska, grecka i rumuńska wydają potężne odrośle, a Europa śledzi bacznie okiem odrodzenie tych ludów.

Zdaje się, jakby Ottomanie zrozumieli od pierwszej chwili podboju swego, głębokie i niezatarte różnice, jakie ich dzielą od ludów im podległych. Zatrzymali się jakby w obozowisku po nad Europą chrześcijańską i urządzili się w niej na sposób wojskowy.

Powodem ich najazdów nie była wcale gorliwość prozelityzmu religijnego, jak to widzimy u Arabów: dążyli oni do panowania. Religia była dla nich narzędziem;

haterskich góralach obudził podziw, gdy w bitwie pod *Grahowo* zakończoną pogromem Turków, bez broni, przebiegał linią bojową, przenosząc rozkazy w różne punkta i wiodąc odważnie zastępy dzielnych Czarnogórców do boju. To męstwo, ta zimna krew, jaką okazał w czasie tak morderczej walki, było powodem do rozszerzenia wieści pomiędzy góralami, że Delarna był czarownikiem, bo machając rękoma jak wachlarzem, oddalał kule od siebie. Ztąd Czarnogórcy w pieśniach swoich uczcili imię jego pamięcią. W r. 1859 opuścił Czarnogórze i wrócił do Paryża; wkrótce Daniel I umarł, a następcą młody książę Mikołaj wezwał go napowrót do Skutari, ale dotknięty ciężką chorobą zakończył życie. Dzieło, które zostawił, poświęcone opisowi Czarnogórze i jego dziejom, zasługuje na uwagę; pisał je bowiem człowiek, równie znający gruntownie kraj, jak jego społeczność i dzieje: znający najtajniejsze sprawy, o których nikt inny nie wiedział. Podajemy więc je w zupełnym przekładzie.

K. Wł. W.

służyła ona do uprawnienia wszelkich ich działań i wszelkich przedsięwzięć: wprowadzili zatem w rząd i w politykę najwyższy fanatyzm.

Ten brak wszelkiego wzniosłego celu napiętnował państwo ottomańskie charakterem zastołości. Wszystko tam zdaje się być dziś takim samym, jakim było przed pięciuset laty, a badanie ludności tureckiej nie ściąga się wyłącznie do żadnej epoki, dając się zastosować równie do XIV, jak do XIX wieku.

Naczelnicy chrześcijańskich krajowców przyjeźli w znacznej liczbie wypływające ztąd moralne poniżenie. Wyrzekając się wiary przodków, wychodzili z podrzędnego we względzie politycznym i cywilnym położenia rajasów, a podnosili się do godności zwyczajnego plemienia. Ci chrześcijanie poturczeni, mieli więc własny interes w brońnieniu i utrzymaniu porządku rzeczy, który nadał im władzę, władzę tém mniej zaprzeczoną, że głęboka przepaść, to jest różnica wiary religijnej dzieliła ich odtąd od reszty miejscowej ludności. Gdyby nie to przymusowe lub dobrowolne poturczenie, mała liczba zaborców azyatyckich byłaby prędzej lub później startą na proch przez tłumy chrześcijan. Owi to renegaci utrzymali rzeczywiście panowanie tureckie, wszczepili je, że tak powiem, w serce kraju, nadając mu pozór narodowej potęgi.

Ta uwaga szczególnie się daje zastosować do plemion serbskich, zamieszkujących Bośnią, Hercegowinę i właściwą Serbią. Ich arystokracja wyrzekła się wiary i przeszła do nieprzyjaciół w chwili niebezpieczeństwa, szczególnie w Bośni, gdzie rozpowszechniona herezja usposabiała szczególnie do apostazy. Wszystka szlachta, która nie wyrzekła się wiary, została wymordowaną. Renegaci stali się więc jedynymi naczelnikami ludu, a naród cały pokutuje dziś jeszcze za zbrodnie panów swoich. Ucisk to tém boleśnniejszy, że pochodzi od swoich i że charakter uległości cechujący plemiona słowiańskie, nadaje im zawsze odwagę biernej rezygnacyi, rzadko kiedy odwagę protestacyi!

Jednakże owe ludy serbskie, które najmniej uległy islamizmowi, zdołały w końcu odrzucić ten żywioł, obcy

naszej Europie, a instynkta ich rodu pod ożywcem natchnieniem chrześcijaństwa wydają owoce, które wszyscy witają dziś z współzuciem, jako zakład świetnej przyszłości.

Wokoło małego narodu Serbów czarnogórskich, który sam bronił wytrwale wiary i niepodległości swojej, skupiły się w ciągu pięciowiekowych zapasów, sympatye i nadzieje wszystkich ludów serbskich, które pozostały przy wierze chrześcijańskiej w Turcyi. Lud czarnogórski stał się więc ich moralnym przewodzcą: to stanowi właśnie jego siłę i wartość.

Podróżnik przybывая z prowincyj tureckich do Czarnogóry, nowe i całkiem niespodziewane spotyka widowisko. Wszędzie, pomimo jałowego gruntu dostrzega ślady pracy i czynności; każda najmniejsza cząsteczka ziemi w rozpadlinach skał, uprawna starannie i osłonią od szkody, z radującą oczy troskliwością. Czujemy, że Czarnogórzec kocha swoją ziemię: on sam w odzieży jaskrawej, z orężem u boku, wesoło prowadzi swoje małeńkie woły, lub też cały zboczony potem, porusza motyką ziemię zwieszoną nad przepaścią. Rolnik i pasterz pozdrawiają temi serdecznemi słowy przechodnia: „witaj bracie, pomagaj ci Bóg”, a otrzymawszy równie życzliwą odpowiedź, zbliżają się zwolna do drogi, aby się przypatrzeć obcemu człowiekowi, który odtąd stał się ich gościem.

We wsiach widać nowe kościoły zbudowane z białego kamienia, domy, mosty i groble, wznoszące się istnie jakby czarem: są to zapewne niedokładne prace, świadczą jednak wymownie, o wzroście ludności i bogactw. Jeżeli niekiedy brak środków do prac pożytecznych, niebrak za to nigdy dobrej woli. Dochody małego księstwa nie pozwalają przedsiębrać kosztownej budowy dróg, w kraju tak górzystym; ale gorliwość mieszkańców przychodzi wytrwale w pomoc rządowi. Nie jeden Czarnogórzec zebrawszy krewnych i sąsiadów, uprząta na drodze zawady, których zacieżna ludność uprzątnąć nie zdołała. Pomimo tych prac dobrowolnych, najlepsze drogi służą tylko do jazdy konnej: w tym względzie przedstawiają zupełne bezpieczeństwo.

Czarnogórze ucziwi, trzeźwi, silni, zuchwali, pojętni, posuwają do najwyższego stopnia zalety i wady ple-mienia serbskiego. Odosobnienie w jakim żyć muszą, i bezustanne walki opóźniły rowinięcie ich stanu społecznego, zachowując w nich jednak charakter wysokięj godności.

Nadzwyczaj towarzyszy, w obecném przejściu ze stanu pokolenia do stanu narodu, wzmacniają nowy swój rząd narodowy, całą miłością, jaką mieli niegdyś dla pokolenia.

Żywiołem politycznym zasadniczym społeczeństwa słowiańsko-czarnogórskiego była niedawno jeszcze rodzina, wprowadzie już nie w formie skupienia patryarchalnego, każde bowiem stadło posiadało swój dom i wyłączną własność, którą zarządzało dowoli, ale nierozdzielny węzeł jednoczył w uczuciach a mianowicie w nienawiści, jednostki połączone krwią wspólną. Zjednoczenie rodzin, którym tradycja przyznawała wspólny początek, stanowiło pokolenie, zostające pod władzą sądową i wojenną, dziedzicznych wojewodów; każda rodzina przeciw zachowywała swego wyłącznego dowódcę.

Ta wielka liczba kółek niezależnych od siebie, dążących do rozmaitych celów, była powodem ciągłej walki. Jednostka znajdowała ucisk po za obrębem swego pokolenia, poświęcała mu też życie, otrzymując w zamian pomoc i opiekę.

Każda rzecz najdrobniejsza stawiała się sprawą całego pokolenia; małżeństwo było przymierzem, przynoszącém pewną liczbę ludzi zbrojnych, w obronie niektórych wymagań. Zawierano traktat przy koniecznym obrzędzie zaślubin, niekiedy pomiędzy trzech-letnimi dziećmi. Jeżeli człowiek był przypadkiem zabity, wszyscy z jego rodu poszukiwali zemsty na zabójcy i na jego rodzinie.

Wspólny interes obrony przeciw Turkom, władza szanowana zawsze księcia, biskupa lub władzyki, były jedynymi prawami, które przez długi czas ściśle jednoczyły pokolenia czarnogórskie. Chwała należy ostatnim władzkom, a mianowicie książęciu Danielowi, że pomału zamienił naczelników pokoleń, w dowódców czarnogór-

skich, że dał im poznać, iż są wznioślejsze sprawy narodowe, nad sprawy pokolenia, że obrócił na korzyść rzeczypospolitęj czarnogórskiej, całą gorliwość, cały zapal, rozpraszający się niegdyś w sprawie pokolenia samego.

Wszyscy przyjęli reformy, bo wszyscy widzieli w nich zupełną rękojmię własnych praw, wzrost siły swęj ziemi ojczystej. Sprawy te dopełniły się z wielkiem zrozumieniem gieniuszu narodowego, przez stopniowe zmodyfikowanie zwyczajów. Rząd czynił w tym względzie wszystko co było w jego mocy. Delegowani księcia przebiegali bezustanku prowincye, mając pilnie na oku, urzędników i agentów miejscowych, wysłuchując zażaleń, i szczepiąc wszędzie ideę narodowej władzy.

Na zewnątrz Czarnogórcy wyrzekli się może nie bez trudności, starożytnego zwyczaju *tcheta* czyli napaści zbrojnych na kraj nieprzyjacielski, to jest muzułmański. Te wzajemne napaści, mogły tylko ustać za wspólną zgodą. Bogate równiny czarnogórskie, rozwijające się od strony Paszałyku - Skutari leżały jałowym ugorem z powodu ciągłych napadów Albańczyków muzułmańskich.

Jednakże ze strony Austrii konwencya rozgraniczenia, zawarta w r. 1841, a ze strony Turcyi układy z baszami, położyły koniec tym wzajemnym napadom, a naród czarnogórski, pozostając w granicach swoich dowiódł, że może rozwinąć tyleż energii i odwagi w poskromieniu uporczywéj nieurodzajności gruntu, jak w obronie swęj wiary i niepodległości. Jakim sposobem Czarnogórcy rozwinęli się i zachowali, pomimo trudnego i osamotnionego położenia, jaki wpływ wywarli na inne ludy serbskie w Turcyi, oto główny cel naszych badań, które rozpoczniemy od opisu fizycznego obecnej krainy czarnogórskiej.

II.

Opisanie Czarnogóry.

Powierzchnia niepodległego Księstwa Czarnogórskiego składa się z dwóch pochyłości trójkątnych, położonych

przy sobie: z właściwej Czarnogóry i z tak zwanój Berdu, która na północ opiera się o Hercegowinę, a na południe sięga po Albanią. Terrytoryum tureckie zachodzi tu klinem od strony Spongi.

Łańcuch gór ciągnący się wzdłuż Adryatyku, dzieli na zachód najwyższą częścią swoją, Czarnogórę od prowincyj dalmackich należących do Austrii, i tworzy pochyłość czarnogórską; Berda winna początek góróm Albanii i Hercegowiny, które na wschód stanowią granicę, od krajów tureckich tegoż nazwiska.

Według legendy, kiedy Bóg tworzył świat, rozrzucając dolinę i góry, niósł w worku kamienie potrzebne do dzieła swego. Worek zużyty rozdarł się w końcu, a skały wylatując utworzyły ten odmet napiętrzonych głazów, który później nazwano Czarnogórą.

Łatwo jednakże rozpoznać systemat gór wewnętrznych, i ich kierunek. Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia jezioro Skutari, położone w najbardziej południowym cyplu trójkąta czarnogórskiego, zobaczymy jak góry piętrzą się coraz wyżej ku północy, dążąc ku głównym pasmom Adryatyku i Albanii, które tworzą jakby kamienny pas, przerwany na południe prądem wody. Można sobie zdać sprawę pionowej prawie pochyłości tych gór, biorąc na uwagę że pomiędzy Cetyną a jeziorem Skutari, różnica poziomu, wynosi około 1200 metrów, na odległości 24 kilometrów.

Najwyższe wierzchołki gór znajdują się na granicach księstwa: Lowtchen tuż przy Cattaro, Dormitor w Hercegowinie, na granicy północno-wschodniej Czarnogórę, i Kom w Albanii. Te góry mają około 2,500 metrów wysokości. W głębi kraju nie ma gór zasługujących na uwagę. Z wysokości Lowtchen, Czarnogóra wydaje się jakby morze skamieniałe.

Badanie skał, ich natura, ich układ regularny, poziomemi warstwami, zapowiadają formacją napływową. Wody w niektórych miejscach jak w Cetynie, odpłynęły drogą podziemną, grunt bowiem piaszczysty i równy nie przedstawiał trudności. W innych miejscach łóżyska wód wyżłobiły głębokie doliny, wszystkie otwarte od południa.

Patrzając na piętra skał opasujących te doliny, możemy ściagać okiem, stopniowe opadanie wody.

Owe góry wapienne wystawione są co rok na najgwałtowniejsze ulewy jesienne i wiosenne. Woda stacza się strumieniami wzdłuż stromych boków, porywając z sobą wszystko co napotka, i odzierając grzbiety Czarnogóry, który zamienia w nagi szkielet. Słaba zaledwie roślinność czepia się głębi rozpadlin, i opiera owym corocznym spustoszeniom. Ponieważ wody nie mogą się zatrzymać, na obnażonych wierzchołkach, ani też w głębi, z powodu nadzwyczajnej lekkości gruntu, następuje po ulewach zupełna susza i trwa niekiedy całe lato. Gdyby morskie burze nie przyniosły czasami wody dobroczynnej, wyższa część kraju byłaby trapiąca bezustannym głodem. Źródła niezasilane świeżą wodą, prędko się wyczerpują, rzeki nawet wysychają bardzo prędko.

W kilka dni po mojem przybyciu do Czarnogóry, byłem świadkiem jednej z owych burz, tak oczekiwanych niecierpliwie w wielkie skwary.

Okolo siódmej godziny wieczorem, gęsta mgła otoczyła dolinę, i zaciemniła całkiem niebo. Deszcz padał strumieniem, błyskawice wieńczyły jakby ognistém kołem wierzchołki gór okrążające Cetynę, grzmot huczał bez przestanku całą noc. Z rana równina wyglądała jak trzęsawisko, wszędzie stały kałuże: zboża zalane były całkiem, studnie wyschnięte już do dna przed burzą, wylewały z siebie wodę, której pomieścić nie mogły. Jednakże wielka ta ilość wody, wsiąkła w przeciagu dnia jednego.

Temperatura zmienia się według miejsca. W nizinach, nad brzegiem jeziora Skuttari, lato bywa gorące, zima bardzo łagodna. Na północy że powierzchnia ziemi jest wysoka, wiatr bezustanny chłodzi latem palące słońca promienie; w zimie za to bywa mróz dokuczliwy. Niekiedy góry pokryte są śniegiem na kilka stóp, gdy tymczasem dolina Rieha, o dwie mile odległa, zieleni się jakby na wiosnę.

Ta różnaitość klimatu jest powodem wielkiej różnaitości plodów, na tak ograniczonej przestrzeni. Na północ rodzi się żyto, jęczmień, kukurydza, owies, kartofle; na południe, gdzie góry zasłaniają od wschodniego wia-

tru, dojrzewa wino, równie jak granaty, cytryny, pomarańcze, oliwki, tytoń i morwy.

Główne rzeki Czarnogóry płyną w tym samym kierunku, jak się ciągną obadwa pasma gór. Tak więc na pochyłości Berda, rzeka Moraczka płynie z północno-wschodniej strony, na południe ku zachodowi. Ta rzeka ma źródło swoje na północ kraju Uskoków, w Dormitor; przebiega znaczną część Berda, wchodzi w posiadłości tureckie i stanowi granicę między Czarnogórą a Turcyą na północ Żabliak. Moraczka spławna jest aż do Podgorycy; wodospady nie pozwalają płynąć wyżej.

Zeta wypływa na zachód Nikezycza w Hercegowinie, tworzy granicę aż do miejsca, gdzie ginie zupełnie pod ziemią; ukazuje się znowu w okolicy Ostroga i płynie w południowo-wschodnim kierunku przez dolinę czarnogórską Białopawlicz i wpada do Moraczki po nad Podgorycą.

W właściwej Czarnogórze, Rieka wydobywa się z jaskini niedaleko miasta tegoż nazwiska i przepłynąwszy cztery mile z północno-zachodniej ku południowo zachodniej stronie, wpada do jeziora Skutari; ta rzeka spławna jest aż do miasta Rieka.

Czernica wypływa z gór Triroga, gdzie się zbiegają granice: austriacka, turecka i czarnogórska; płynie z zachodu na wschód i wpada poniżej Wiru do jeziora Skutari. Spławna jest tylko w bliskości ujścia swego.

Spływy tych rzek tworzą w części wyższej i północnej jeziora grunt nadzwyczaj urodzajny; za to powietrze tu bardzo niezdrowe: w lecie wyziewy parujące w górę skutkiem gorących słońca promieni, są powodem panującej ciągle febry.

Główném miejscem handlowém dla Czarnogórców jest miasto Cattaro należące do Austrii. Przywożą tam na targ Skoranse, małeńkie rybki poławiane w jeziorze Skutari, mięsa wędzone, masło, jarzyny, miód leśny, drzewo, a szczególnie sumaki, które rosną obficie w okolicy Katunska, prowadzą też bydło na sprzedaż. W zamian zakupują wyroby wszelkiego rodzaju: płótno, sukno, narzędzia żelazne, sól, cukier, kawę, a nakoniec proch i ołów.

Broń Czarnogórców pochodzi z fabryk albańskich lub bośniackich. W Prisrend, w Ipeku, w Trawniku i Serajewie, wyrabiane są pistolety okute w srebro, długie fuzye z kolbą z kości słoniowej, jatagany o rzeźbionych rękojeściach. Pochodzi także z Bośni jedna ważna część ubrania Czarnogórców: mówimy tu o kamizeli ozdobionej z obu stron piersi, sześcioma rzędami srebrnych guzików, wyrobionych bardzo kunsztownie. Zwyczajna moneta Czarnogórców jest austriacka: dukaty, ewancygiery i graj-cary obiegają wszędzie, ale papiery nie mają kursu. Zna-ne są też powszechnie sztuki złota francuskie, angielskie i rosyjskie, równie jak ruble, talary i pięciofrankówki, a w okręgach sąsiadujących z Albanią i Hercegowiną daje się widzieć i moneta turecka.

Granice kraju czarnogórskiego leżą pomiędzy 36 a 37 stopniem długości i między 42 a 43 stopniem szerokości geograficznej; powierzchnia zajmuje około 1200 kilometrów kwadratowych. Liczba mieszkańców dochodzi 120,000; wypada więc po 12 ludzi na kilometr.

Ta ludność tak mała stosunkowo do obszaru, może zaledwie wyżyć na swój jałowej ziemi. Rok rocznie do 700 Czarnogórców wychodzi z kraju, uciekając przed nędzą. Jednym brak ziemi, aby wyżyć mogli, drudzy po nieszczęśliwych zbiorach widzą się w zupełnym niedostatku. Nie umiejąc żadnego rzemiosła, nie mogą powetować przemysłem poniesionych strat i zmuszeni są szukać zarobku w obcych krajach.

Dla braku kapitałów Czarnogórcy mało oddają się handlowi. Chów bydła, rolnictwo, wojna, oto ich zwyczajne zajęcie. Łatwo pojąć, że taki rodzaj życia nie przysparza ludności. Inny powód stoi temu jeszcze na zawadzie. Na daną przestrzeni więcej jest nieużytków, aniżeli roli uprawnej; potrzeba więc znacznego obszaru, aby wyżywić szczupłą ludność.

Wsie składają się z dwudziestu lub trzydziestu domów. Przypuściwszy, że rodzina składa się z siedmiu osób, mielibyśmy w przecięciu 170 mieszkańców na każdą wieś. Rieka, Niegusz i Cetyn nierównie są ludniejsze.

Czarnogórcy w ogólności mają wzrost wysoki; silni i zręczni, odznaczają się wyrazem twarzy pojętnym, peł-

nym życia i wielką godnością w obejściu. Zwyczajnie ich uzbrojenie stanowi para pistoletów i jatagan za pasem. Gdy wychodzą ze wsi, przewieszają fuzję przez ramię.

Kobiety są nadzwyczaj mocne. Twarda praca, do której przywykają od młodu, wczesnie pozbawia je niewieścich wdzięków. Mężczyźni otaczają je w ogólności poszanowaniem, a mężowie dobrze obchodzą się z żonami.

Język Czarnogórców jest serbski. Od Adryatyku aż do morza Czarnego, ten język małe przedstawia odmiany. Czarnogórzec rozumie wybornie Dalmatę, Kroatę, Serba, a nawet Bulgara i od wszystkich jest zrozumiany. Katolicy Serbowie przyjęli łacińskie litery. Czarnogórcy i Serbowie greccy zachowali kirylicę.

Drogi w Czarnogórze nie dadzą się przebyć na kołach, konie drapią się z łatwością po kamiennych wschodach, to pod górę, to na dół prowadzących, z jednej wioski do drugiej.

Widzimy codziennie w Cetynie jeźdźców przybywających wierzchem z różnych stron kraju, lub z nadgranicznych prowincyj tureckich.

Księstwo dzieli się na ośm prowincyj zwanych *nahias*; cztery z nich składają właściwą Czarnogórę: katunińska, Czernica, Rieczka i liecheńska; cztery liczą się do Bredy: Bielopawlicz, Piperi, Koutezi i Moracza. Dodajmy do tego dwa okręgi ostatecznie przyłączone w ostatnich czasach: Grahowo i Joupa.

Te *nahias* dzielą się na 43 plemion i obejmują 600 wsi, 15,000 domów, 120,000 mieszkańców, wszystkich z słowiańsko-serbskiego plemienia, wyznających wiarę chrześcijańską obrzędu greckiego.

